

GŁOS GOSTYNIŃSKI

Tygodnik, poświęcony sprawom m. Gostynina i okolic. Pismo niezależne.

Nr 25

Gostynin, dnia 18 czerwca 1922 r.

Rok II

PRZEDPŁATA : kwartalnie 500 mk. Za przesyłkę pocztową lub odnośnienie dopłaty się nie pobiera.

REKLAMY I NEKROLOGI : poza tekstem cała stronica 15000 mk., 1/2 Str. 8000., 1/4 Str. 4000.

OGŁOSZENIA DROBNE : poza tekstem za wiersz petitowy jednoszpaltowy 60 mk.

Za reklamy i nekrologi ogłoszenia drobne na pierwszej str. lub w tekście o 50 % drożej. Dla poszukujących pracy udziela się rabat. Za załączniki do rozesłania wraz z pismem opłata do umowy.

Cena numeru pojedynczego mk. 40.

Pocztowe konto czekowe Nr.

W i d m o n o w e j w o j n y .

Ustalonym jest faktem, że Niemcy myślą i przygotowują się do nowej wojny odwetowej. Mówią nam o tem traktaty, zawarte potajemnie z Bolszewją, mówi gorączkowa fabrykacja broni na terenie rosyjskim, mówią liczne zastępy oficerów i podoficerów niemieckich, którzy zajmują się wyszkoleniem wojsk bolszewickich.

Bardziej osnajmieni ze sprawami przyszłej wojny przepowiadają, że oczekujące świat, a szczególnie Polskę, walki, będą stokroć straszniejsze niż minione. Ma to być bowiem wojna chemiczna, w której dominującą rolę odegra najstraszniejsze narzędzie walki — gazy trujące.

Stwierdzono, że Niemcy zorganizowali w Piotrogradzie fabrykację gazów trujących na olbrzymią skalę. Produkuje się zapasy gazów o najrozmaitszym składzie chemicznym. Gaz, którego szkodliwość zostanie zmniejszona przez zastosowanie w armji przeciwnika środków ochronnych, zastąpiony będzie innym, ten znów innym i t. d. Naturalnie, że przy każdej takiej zmianie zginie tysiące istnień ludzkich, zanim chemicy strony przeciwnej poznają składniki danego gazu i wynajdą odpowiednie antidotum.

Otrucie gazem grozić będzie nie tylko żołnierzom, znajdującym się w sferze działań wojennych, ale również i ludności cywilnej w najodleglejszych miejscowościach kraju,

bo przy pomocy lotnictwa zbiornikami trujących gazów będą Niemcy obdarzać ludność, nie biorącą bezpośredniego udziału w walkach, a drogą powietrzną dosięgną najbardziej odległych od frontu miejscowości.

Wielkie niemieckie fabryki aparatów lotniczych Fokker'a przeniosły się do Holandji i Rosji, gdyż, jak wiemy traktat wersalski fabrykacji aeroplanów i wszelkiej broni na terenie Rzeszy zabrania.

Mimo przewagi, jaka wykazało w wojnie europejskiej lotnictwo państw ententy — nie należy stąd wnioskować, że Niemcy w tej dziedzinie stoją gorzej. Przeciwnie przyznać trzeba, że Niemcy ani na krok nie ustępują innym państwom w kierunku konstruowania i budowania coraz lepszych aparatów lotniczych. Szczególne postępy technika niemiecka poczyniła w kierunku jak największego uproszczenia mechanizmu motorów lotniczych oraz stateczności aparatów. Te uproszczenia pozwalają na wyszkolenie w bardzo krótkim czasie liczne zastępy lotników, gdyż kierowanie aparatem lotniczym staje się łatwym.

Nie zapominają Niemcy również i o starych narzędziach walki, jakimi są czołgi, działa, karabiny maszynowe i ręczne, miotacze min, wszelkiego rodzaju bomby, i t. p. Słynne niemieckie fabryki Kruppa i Stinesa pracują już również w Rosji.

Zapewne, że i przeciwnicy Niemiec „nie zasypiają gruszek w popiele“ i nie pozwolą zaskoczyć się niespodzianie.

Sprawdzi się stara przepowiednia, że w parę lat po wojnie wszechświatowej wybuchnie druga, stokroć krwawsza i straszniejsza w skutkach. Nam sądzono być jej świadkami i uczestnikami. Przyjdzie nowa fala kary bożej na zepsute, zgangrenowane plemię ludzkie.

Czytaj i walcz

Z wrogami twego zdrowia i życia.

1) WALKA Z GRUŻLICĄ.

Suchoty czyli gruźlica płuc są chorobą, powszechnie znaną, gdyż każdy z pomiędzy swych krewnych i znajomych może wskazać kilka osób, które dotknęła ta choroba, zabierając swe ofiary przeważnie wśród ludzi młodych i w sile wieku. Walka z gruźlicą jest bardzo niełatwa. Na Zachodzie w celu zwalczania gruźlicy wiele już zrobiono za pomocą uświadczenia ludności, otwierania uzdrowisk (sanatorjów) i przychodni dla chorych, gdzie odbywa się badanie, leczenie i udzielanie wszelkich porad.

W Polsce, aczkolwiek gruźlica jest mocno rozpowszechniona, widzimy zaledwie początki organizacji walki z tą chorobą. Bardzo pożyteczną pracę prowadzi Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, lecz walka ta musi objąć cały kraj i mieć wydatne poparcie całego ogółu. To też nader pożądaną wiadomość przyniosły nam w tych dniach pisma, że na mocy rozporządzenia rady ministrów powstaje Polski Komitet Zwalczania Gruźlicy, plan działania którego polega głównie na tworzeniu wojewódzkich i powiatowych komitetów, mających dążyć do zakładania najszerszej przychodni przeciwgruźliczych.

Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo nasze nie pozostanie w tym razie bezczynnym, że chce poznać istotę choroby i sposoby jej zwalczania i w rozmaity sposób dojdzie do zamierzeń Rządu.

Gruźlica (suchoty) jest chorobą zakaźną, t. j. udzielającą się od jednej osoby do drugiej. Zarazkiem wywołującym gruźlicę są bakterje w postaci małych prątków czyli laseczek, odkrytych przez Berlińskiego prof. Kocha, i wskutek tego znane pod nazwą prątków Kocha. Golem okiem nie są widzialne, mogą być oglądane tylko przez mikroskop w powiększeniu około 1000 razy, Trafiając do organizmu ludzkiego zagnieżdżają się w nim, czerpią z niego soki do swego życia i rozmnażając się wywołują choroby tych części ciała, do których się przedostały, przeważnie zaś płuc. W miejscach, gdzie się osiedliły prątki Kocha powstaje dokoła takowych wysięk w postaci małego guziolka i stąd pochodzi nazwa choroby, gruźlica. Z biegiem czasu, wskutek rozmnażania się prątków, tworzy się coraz więcej guziolków i za pomocą ich płuca coraz więcej podlegają zniszczeniu. Dodac należy, że prątki wydzielają z siebie pewne pierwiastki, zatruwające chorego, który doznaje dreszczów, gorączki, potów, za czem idzie ogólne osłabienie, brak łaknienia i stopniowe wycieńczenie, układające w końcu chorego do łóżka i powodujące następnie zgon. Gruźlicy płuc towarzyszy zwykle kaszel ze słuwaniami czasem w umiarkowanej, najczęściej zaś w wielkiej ilości flegmy.

Spluwana przez suchotników, flegma zawiera niezliczoną ilość zarazków, t. j. prątków Kocha i jest głównym i najniebezpieczniejszym źródłem zakażenia dla zdrowych. Dzieje się to w ten sposób, że flegma spluwana przez chorego na podłogę mieszkań, warsztatów, sklepów, lokali publicznych, wreszcie na chodniki i bruk uliczny, podlega wysychaniu, rozkrusza się w drobny kurz, który następnie unosi się w powietrzu i przy oddychaniu bywa wchłaniany przez zdrowych. Już z tego wynika, że walka musi być skierowana przede wszystkim ku usuwaniu wszelkiego rodzaju kurzu i przeciw rozpluwaniu dokoła siebie flegmy przez chorych.

d. c. n.

Dr. Med. Witold Juraha

Rzemiosła w oświeceniu ideowym.

Pewnego dnia, była silna wichura, drzewiny kołysały się tak, że gdyby przypadkiem siedział na nich człowiek napewno by się nie utrzymał; a te kupy chrustu wytrzymały to, i tak niejedną wichurę w ciągu roku. I wtedy te kupy chrustu przedstawiły mi się czemś kunsztownem, choć wyglądem nie imponowały, ale swą konstrukcją, swem przytwierdzeniem do gałęzi, budziły podziw że się tak mocno trzymały.

Przykładziki ten wykazuje nam jak niesłusznie rzemiosła na wzór prostsze bywają niżej stawiane od wykwalifikowanych. I cieśla który wiązanie tak solidnie wykona, jak opisane wyżej gniazda, będzie mistrzem w swym zawodzie.

Kroniki wypadków niejednokrotnie zapisały zawalenie się rusztowania, lub gmachu już pod dachem. Widzimy więc z tego, jak ważnym jest umiejętne i dokładne wykonanie wszelkiej budowy.

Kto wykonywa rzeczy artystyczno-galanteryjne, daje piękne drobiazgi, murarze zaś stawiają gmachy. Architekt to artysta, rzemieślnicy zaś, to jego sztuki wykonawcy. Po dziś dzień wspaniałe budowle przeszłości, nawet w ruinie wzbudzają podziw i zachwyt w nas. Tak wielką jest sztuka budownictwa.

Wielu mamy takich którzy nie z przekonania, ale ot tak, przez różne okoliczności, przez przypadkowość, obrali sobie swój fach. I tak: ten — że jego krewny prowadził warsztat, oddał go więc ojciec do niego, inny, że przyjaźnił się z terminatorem, no i tak po przyjaźni chciał pracować z nim wspólnie; inny że znał kogoś, który w danym fachu dobrze był uposażonym, no i to go zachęciło; a i taki też powód, że żądano za terminowanie zapłaty, więc poszedł tam gdzie za praktykę płacą i t. p.

Zaciągający się w ten sposób, najczęściej mijają się ze swym powołaniem, a tem samem niemając doń upodobania, stają się miernotami zajmującymi warsztaty i w wielu razach tylko tolerowani z braku lepszych.

A dzieje się tak i przez to, że rzemiosło nie jest u nas jeszcze należycie zrozumiane.

Rzemiosło jest w swym rodzaju sztuką i jako takie, powinno być tak traktowane i wykonawca danego fachu, winien mieć doń zamiłowanie: nie żeby był maszyną ludzką machinalnie wykonywującym to, czego go nauczono; ale tu powinna łączyć się idea; on powinien zespolić swe myśli z robotą, tak jak artysta malarz lub rzeźbiarz; cząstkę swej duszy trzeba włożyć w swą pracę, a wtedy ona inną będzie. (d. c. n.)

Nie miał protekcji.

(Dokończenie.)

Ja będąc w przykrem położeniu musiałem pozostać za 2500 mk. Ceny wtenczas były takie: kg. chleba 80 mk., kartofle 12 mk. mąka 120—200, l. mleka 30, jaje 15 mk.

Od 7 czerwca 1921 zacząłem pracować narazony na nieludzkie obchodzenie się p. sekretarza ale cierpiałem, bo nie miałem innej pracy ani środków do życia. W lipcu wniosłem podanie do Wydz. R. powiatowej o podwyżkę. Wydział podwyższył mi na 3000 mk. mies., a ceny podniosły się o 50%. W sierpniu wniosłem ponownie podanie o podwyżkę i podwyższył mi Wydział, względnie p. sekretarz na moją ustną prośbę na 4 tysiące mk. mies. We wrześniu ceny tak szalenie poszły w górę, że najskromniej za 4000 wyżyć nie było można (1 kg. chleba kosztował 200 mk., mąka 160—280, kartofle 30, słonina 2000, litr mleka 100, 1 jaje 30 mk.) otóż poszedłem do powiatowego marszałka p. Dr. Jeża, i zacząłem go prosić o wypłacenie mi przez rząd przyznanych jednorazowych zasiłków dla funkcjonariuszy państwowych, których ja wcale przez czas swojej pracy w Wydziale nie pobierałem i o podwyższenie mi pensji, to p. marszałek pozbył mnie drwinami i powiedział, że ja chcę się wzbogacić, a gdy przedstawiłem mu moje położenie, że jedynie z tych 4000 mk. żyję i już z głodu nie mogę chodzić i nie mam za co trzewiki

sobie naprawić, i że dalej za te pieniądze pracować nie mogę, nazwał mnie bolszewikiem i powiedział, że każe mnie zamknąć.

Nie mając żadnego wyjścia musiałem z końcem października z posady zrezygnować. Na moje miejsce przyszła panna Kolankowska i od razu dostała 10000 Mkp. miesięcznie. I jak później dowiedziałem się, p. Kolankowska zamiast o 9 przychodzi o 10 godzinie do biura, a pracę, którą ja sam robiłem dzieli p. Sekretarz połowę tej pracy innym funkcjonariuszom bo p. Kolankowska nie może podolać.

Podobnie dalsze usiłowania kol. Hrynkiewiczza spełzły na niczem, pozbawiony pracy, pozostając w położeniu krytycznym pyta: co mam począć? wyjechać za pracą?, a z czem? zostać tu?—to po co?

Co mu pozostaje?—zginąć z głodu lub zostać żebrakiem.

Oto do czego prowadzą stosunki na naszych urządach panujące.

Protekcja, zapelniając urzędy miernotami bez kwalifikacji „aniolkami biurowymi“ powoduje w tych urządach obniżenie wydajności pracy, jednak daje możność panom naczelnikom, szefom i marszałkom być protektorami młodych talentów.

* * *

Czy myślicie Szanowni Czytelnicy, że tylko tam w owej Nadwórnice tak się dzieje? Nie. Taki los spotyka inwalidów prawie wszędzie.

Rumieńcem wstydu pokrywa się oblicze każdego uczciwego polaka, który pozna bliżej dolę polskich inwalidów.

Do bronii! Wszyscy na front! Na Moskalę! Wróg u bram! — wołano i... stał się cud nad Wisłą.

Obrońcom, inwalidom, bohaterom obiecywano pierwszeństwo na posady państwowe i prywatne, zapewniano przywileje, nadania i koncesje renty. W chwilach trwogi na ulicach miast karmiono żołnierzy czekoladami, ciasteczkami, cukierkami, mleczkiem, często wano papierosami, całowano go prawie po rękach.

A dziś? Ah! Jakże to „dziś odmienne od wczoraj“.

Niekczemnie! Podle! Łajdacko!

Dlaczego Anglja wypowiedziała Niemcom wojnę?

(Z przemówieniem p. Rudnickiego na zebr. Zw. Lud. Nar.)

Anglja jest krajem na wskroś przemysłowym gdyż tylko 11% ludności wysp wielkobrytańskich zajmuje się rolnictwem pozostały zaś odsetek żyje z pracy w przemyśle i handlu. Nic więc dziwnego, że państwo to prowadzi politykę agresywności ekonomicznej i stara się opanować światowe rynki zbytu.

Najpoważniejszym konkurentem Anglji, w dziedzinie przemysłu i handlu, a więc i żeglugi morskiej były przed wojną Niemcy.

Dochodziło już do tego, że Niemcy konkurowali z przemysłem i handlem angielskim nie tylko na rynkach zewnętrznych, ale nawet w samym Państwie Wielko Brytańskim i w kolońjach. Działo się to dlatego, że Niemcy lepiej poznali psychologję kupującego, przekonali się, że lepiej jest produkować artykuły nawet gorsze, byle tańsze, gdyż te mają zapewniony większy zbytu.

I rzeczywiście tak było, że Niemcy obdarzali swą klientelę tandetą, ale za to sprzedawali swe wytwory bardzo tanio. Przypominamy sobie z czasów przedwojennych, że wystarczyło powiedzieć o jakimś towarze, że jest „angielski“ ażeby wyrazić tym, że jest pierwszej jakości. Natomiast o towarach pochodzenia niemieckiego wyrażano się powszechnie: „tandeta niemiecka“. To, że Anglicy produkowali rzeczy dobre wpływało z natury Anglika, który twierdzi, że „rzeczy tam są dla niego zadrogie“ jeden z milionerów (szterlingowych) wyraził się, że jest za biedny, aby mógł sobie pozwolić na kupienie taniego ubrania. Anglicy w przeciwieństwie do Niemców sądzili innych po sobie i dla handlu zagranicznego wytwarza-

li również towary dobre, ale za to drogie.

Na podwyższenie cen wytworów przemysłu angielskiego wpływały również wysokie płace robotnicze, gdyż robotnik angielski jest daleko więcej wymagający niż niemiecki, nie mówiąc już o robotnikach innych krajów.

Z tych to powodów Niemcy zaczęli wypierać wytwory przemysłu angielskiego z rynków światowych zajmując je dla siebie, co wkońcu zmusiło Anglję do obmyślenia środków zaradczych.

Flegmatyczny Anglik chciał unieszkodliwić współzawodnika, za jednym zamachem i dlatego skwapliwie skorzystał z okazji wystąpienia przeciw Niemcom zbrojnie podczas wojny wszechświatowej. Przeciąganie się wojny europejskiej przez okres paru lat przypisują machinacji Anglików, którzy obmyślili sobie plan zniszczenia przemysłu, handlu i floty niemieckiej. W planie tym przewidziana była wojna kilkuletnia. Dziennikarze francuscy wyśmiewali się z Anglików którzy, wynajmując we Francji, pomieszczenia i składy dla swych wojsk, zawierali kontrakty na lat trzy. Tymczasem Anglik wiedział co robi, gdyż długotrwała wojna leżała w jego planie walki ekonomicznej z Niemcami.

Czy Anglja osiągnęła cel zamierzony, pomówimy w numerze następnym.

P.

Samorząd.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

m. GOSTYNIŃA z dnia 10 czerwca r. b.

Sprawozdanie z działalności Magistratu m. Gostynina za czas od 2 maja do 10 czerwca r. b. Załatwiono szereg spraw, z których ważniejszemi są:

Postanowiono wystąpić do Dyr. Bud. Kolei Państw. o zapłacenie 750,000 mk., zamiast proponowanych 100,000 za 1,42 ha zagajniku, wyciętego w lesie miejsk. na terenie przeznaczonym pod linię kolejową.

(Otrzymało odpowiedź odmowną i propozy-

cję zapłacenia tylko 200,000 mk.)

Postanowiono sprzedać zbywającą ilość drzewa. Licytacja odbyła się 23.V. r. b., osiągnięto 3,195,350 mk. lecz sprzedano tylko część posiadanego drzewa.

Uchylono wniosek Komisji Dobroczynnej o wniesienie do budżetu 1 miliona marek na powiększenie przytułku dla starców.

Postanowiono podnieść od 1 czerwca r. b. takse opłat za leczenie w szpitalach do 800 mk. dziennie, a za utrzymanie w przytułku do 500 mk. dziennie.

Postanowiono delegować burmistrza Żylińskiego i ławnika ks. kan. Szczodrowskiego do Gdańska w celu nabycia motoru dla elektrowni miejskiej.

Podanie właścicieli miejskiej osady czynszowej „Drzewce“ o zlikwidowanie serwitutów im przysługujących. Przewodniczący, przekładając sprawę Radzie, wyjaśnia że pp. Ozdowscy, właściciele miejskiej osady czynszowej mają hipotecznie zabezpieczone serwituty, a mianowicie: pastwiskowy „wolny wrąb na ugaj“ i drzewo na budowę „stosownie do ogólnych praw, jakie wyrobkom miejskim służą“. Obecnie pp. Ozdowscy wystąpili z podaniem o zlikwidowanie tych praw, żądając wzamian 25 mórg ziemi. Magistrat przyszedł do przekonania, że załatwienie tej sprawy obecnie przeprowadzone być nie może i prosi Radę Miejską o odłożenie rozpatrzenia podania pp. Ozdowskich na czas nieokreślony. Rada jednogłośnie bez debat przyjęła wniosek Magistratu.

Wybory kandydatów na ławników Sądu Pokoju.

Rada miejska podała na kandydatów pp. Br. Lewandowskiego, Jana Marcinkowskiego, Leona Popławskiego i Władysława Kożuchowskiego. d. c. n.

POŻAR. W dniu 16 b. m. z niewiadomych przyczyn powstał pożar na porębie leśnej na „Kraśnicy“ Północno wschodni wiatr zagrażał przeniesieniem pożaru na las, lecz energiczna akcja okolicznej ludności i straży Ogniowej zapobiegła nieszczęściu.

Ze Związku Ludowo-Narodowego w Gostyninie.

W ubiegłą niedzielę, 11 b. m., odbyło się zebranie członków Zw. Lud.-Nar. Delegat z Warszawy, p. A. Rudnicki, wyjaśniał sprawy, rozpatrywane ostatnimi czasy w Sejmie (monopol tytoniowy), sprawę obecnego przesilenia gabinetowego, wyniki konferencji genueńskiej i kilka innych aktualnych zagadnień politycznych.

Na zebraniu tym dokonano również wyborów do Zarządu i Kom. Rew. Koła miejscowego. Do zarządu wybrani zostali pp: mjr. Gustaw Soszyński (prezes), Emiljan Nowicki i Leon Olszewski (zastępcy), Feliks Tychoński (skarbnik) Kazimierz Popławski (sekretarz), zaś do kom. rew. pp: Jan Dengiel i Andrzej Kostkiewicz.

O Bibliotekę.

Niejednokrotnie już wspominaliśmy na łamach „Głosu“ o braku w mieście naszym należycie wyposażonej biblioteki, która mogłaby zaspakajać potrzeby duchowe wszystkich warstw społeczeństwa, szerzyć oświatę i wiedzę. Mówiliśmy także i o tym, że należałoby zorganizować bibliotekę i dać jej oparcie o instytucję samorządową, aby stała się zakładem po wsze czasy trwałym, nie ulegała kaprysom, dobrej lub złej woli jednostek.

Obecnie występujemy z inicjatywą założenia miejskiej biblioteki publicznej. W najbliższych dniach powołany zostanie do życia komitet organizacyjny, który opracuje statut, plan działania i zajmie się zbieraniem funduszków.

Mamy nadzieję, że gostyński i okoliczne społeczeństwo datkami i współpracą poprze nasze usiłowania.

Czas nagli. Musimy się spieszyć, abyśmy mieli już chociażby tylko wypożyczalnię książek nim nadejdą długie wieczory zimowe, czas sprzyjający pracy umysłowej i

czytelnictwu.

Wszyscy z biblioteki korzystać będziemy, nikogo więc w szeregach założycieli tej instytucji nie zabraknie. P.

JAKICH LUDZI NAM POTRZEBA?

1. Ludzi, których nie można kupić nigdy i niczem.
2. Których silny charakter ostoi się wobec pokus pieniężnych.
3. Ludzi zarówno uczciwych w małych jak i w wielkich rzeczach.
4. Ludzi, których dążenia wyższe są ponad codzienną ich troskę tylko o ich dobrobyt.
5. Którzy potrafią coś zamierzyć, a nie dadzą odstraszyć się pierwszym niepowodzeniem.
6. Ludzi, którzy nie znają dwóch odmiennych rodzajów moralności: jednej w życiu prywatnym, a drugiej w interesach.
7. Którzy pamiętają, aby zawsze i wszędzie być uczciwymi, akuratanymi, grzecznymi.
8. Którzy mają Boga w sercu, uczciwość i szlachetność w postępowaniu i prawdę w ustach.
9. Potrzeba nam ludzi pracy, bo: praca jest podstawą wartości ekonomicznej i podstawą moralnej wartości człowieka.
10. Potrzeba nam ludzi, szanujących czas, bo: wszystko stracone można do pewnego stopnia odzyskać. Można odzyskać majątek, nadwerżoną sławę, nawet szarpnięte zdrowie, ale czasu upłynionego nikt nigdy nie wróci.

[Inform. Oddz. Płock. Twa „Rozwój“].



STATUT

o podatku od węgla na rzecz Pow. Zw. Kom. w Gostyninie.

Na podstawie art. 8 w przedmiocie skarbowości Państwowych Związków Komunalnych (Dz. Pr. № 14.1919 poz. 151) wprowadza się podatek od węgla na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego w Gostyninie.

§ 1. Podatek pobiera się od wszelkich transportów węgla, przeznaczonego do użytku lub sprzedaży w granicach powiatu Gostyńskiego z wyjątkiem transportów, przeznaczonych dla zakładów i przedsiębiorstw państwowych.

§ 2. Wysokość podatku wynosi 10% ceny franco wagon kopalnia.

§ 3. Podatek opłacają osoby prywatne i prawne, odbierające węgiel wagonowo.

§ 4. Gostyński Powiatowy Związek Komunalny ma prawo ściągać podatek ten samodzielnie, jak i za pośrednictwem na zasadzie umowy lub porozumienia.

§ 5. Każdy odbiorca obowiązany jest do zawiadomienia Powiatowej Kasy Komunalnej: 1) o każdym przybywającym transporcie węgla z uwzględnieniem ilości i powołaniem się na datę i Nr. fraktu kolejowego w ciągu 48 godzin od chwili przybycia węgla na stację wyładunkową. 2) o każdej nadesłanej fakturze z uwzględnieniem ceny węgla i z powołaniem się na datę i Nr. faktury w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania faktury.

UWAGA: Odbiorcy, świadomie ukrywający lub podający świadomie fałszywe dane będą pociągani do odpowiedzialności na mocy art. 138 K. K.

§ 6. Podatek winien być wpłacony przez odbiorcę do Powiatowej Kasy Komunalnej w ciągu 4-ch tygodni od daty otrzymania nakazu płatniczego.

UWAGA. W razie przekroczenia powyższego terminu podatek ściągnięty zostanie w drodze egzekucji administracyjnej z doliczeniem odsetek zwłoki do wysokości 1% za każdy miesiąc oraz kosztów egzekucyjnych.

§ 7. Gostyński Powiatowy Związek Komunalny w osobie upoważnionego przedstawiciela ma prawo sprawdzać księgi i dowody odbiorcy węgla. Również władze kolejowe udzielają będą Powiat. Związkowi Komunalnemu w Gostyninie wszelkich informacji o węglu przybyłym w ładunku wagonowym.

§ 8. Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Wydział Powiatowy (który w wypadkach, gdy węgiel wyładowany jest w granicach innego powiatu względnie miasta wydzielonego winien ustalić zasady rozrachunku w porozumieniu z organami wykonawczymi właściwych związków samorządowych).

§ 9 Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze.

Statut niniejszy przez Sejmik Powiatowy Gostyński

uchwalony został na posiedzeniu w dniu 16 marca 1922 roku i zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 17 maja r. b. L. S. Z. 1840.

Przewodniczący Sejmiku

Starosta

(—) A. PINAKIEWICZ

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym we Włocławku, J. Maciejewski, mający kancelaryjną swoją w mieście Gostyninie, ogłasza, że dnia 3 lipca 1922 r. b. godz. 10 rano we wsi Ciołek, gminy Rataje, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Olkiewicza, składających się z żywego inwentarza, oszacowanych do sprzedaży na 235,000 marek na pokrycie należności przypadającej Zurechowi Wilnerowi, na mocy tytułów wykonawczych Sądu Pokoju w Gostyninie z dnia 1 czerwca 1922 roku za № 160, 161, 162, 163, 164, 165 i 166.

Gostynin, dnia 13 czerwca 1922 roku,

KOMORNIK SĄDOWY (—) J. Maciejewski.

Ogłoszenie

Magistrat m. Gostynina zawiadamia rolników, użytkujących klacze, wypożyczone za rewersami, że wobec tego, iż konie rewersowe są pierwszą rezerwą wojskową, stanowanie klaczy wypożyczonych jest niedozwolone.

Gostynin, dnia 10 czerwca 1922 r.

M A G I S T R A T

Ogłoszenie

Magistrat m. Gostynina zawiadamia rolników, mających wypożyczone klacze wojskowe, że źrebięta z tych klaczy stanowią własność rządową i mogą być po oszacowaniu przez Komisję wojskową sprzedane wypożyczającemu po cenie szacunkowej lub z licytacji, o ile wypożyczający odmówi kupna takiego źrebaka po cenie szacunkowej.

Gostynin, dnia 10 czerwca 1922 r.

M A G I S T R A T

Dn. 7 maja r. b. zgubiono kartę zwolnienia należącą do mieszkańca wsi Leśniewice gm. Skrzany Władysława Drynkowskiego, wydaną przez Oficera Ewidencyjnego pow. Gostyńskiego za № 43.215.

Ofiary

P. Stefan Michałak zamiast fantu na loterie składa na pokrycie dachem kościoła na ręce p. Żytnickiej 2,000 mk.

UWAGA!

Niniejszym zawiadamiam Sz. Publiczność, [iż pracownia moja krawiecka, specjalnie okryć damskich, odnawia pracę po cenach konkurencyjnych. Posiadam nadto wybór gotowych okryć w najnowszych fasonach. Z nadzieją, że Sz. Publiczność zainteresuje się moją pracownią.
z poważaniem

UWAGA!**Z. H O D E S**

Gostynin, Rynek № 20

Czesław Browarski, zamieszkały we wsi Solec, gminy Rataje, zgubił tymcz. zaśw. demobilizacyjne, wydane przez oficera ewidencyjnego w Gostyninie przy P. K. U. Płock.

dnia 1 czerwca r. b. skradziono w Kutnie paszport, bilet na rewolwer, rozmaite kwity i 20,000 mk. mieszkańcowi os. Sumino gm. Duninów Janowi Wojciechowskiemu.

D E N T Y S T A**Józef Krygierman**

przyjmuje pacjentów codziennie w godz. 10 - 1 i 3-6

Zginął piesek pokojowy żółto brązowy, pod szyją biała latka, wabi się Bim-Bom. Uprasza się odprowadzić za nagrodą do A. Smoleńskiego, ul. Warszawska, dom Kowalewskiego.

Warsztaty mechaniczne**„O H O“****Warszawa-Praga, ul. Warmińska 10**

PRZYJMUJE DO REMONTU: samochody, traktory, pługi motorowe, motory Diesel'a agregaty elektryczne, lokomobile, młocarnie i narzędzia rolnicze oraz wykonywują szwajcowanie autogenem.

DO SPRZEDANIA: lokomobile, silniki 12 i 30 hp. benzynowe, prasy do słomy i siana, motocykle, samochody i narzędzia rolnicze.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23, — dla depesz: Gostynin — Głos

Dla interesantów redakcja otwarta: w dni powszednie od godz. 10 — 13-ej, w niedziele i święta od 11 — 12-ej. Poza temi godzinami przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje drukarnia W. Koźuchowskiego, Gostynin, ul. Wesola 11-13

Redakcja żadnych rękopisów nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje, korespondencji i artykułów nieopatrzonych czytelnym podpisem i adresem autora, nie uwzględnia.

Redaktor: K. S. POPŁAWSKI

Wydawca: WŁ. KOŻUCHOWSKI

Druk. W. Koźuchowskiego w Gostyninie.